

10971
CWICZENIA
DUCHOWNE

Ku wzbudzeniu prawdziwey skruchy,
przez X. PIOTRA PINAMONTEGO S. J.

Włoskim ięzykiem wydane, i na siedm
dni w tygodniu podzielone

na Polski zaś ięzyk

przez X. FRANCISZKA LESNIEWSKIEGO
S. J. Theologa przetłumaczone.



w L W O W I E
w Drukarni Akademii Coll: Soc: JESU.
Roku Pańskiego 1771.

Teol. pol. 7346. b.

PRÆPOSITUS PROVINCIALIS SOC. JESU
per POLONIAM MINOREM.

Cum Opus quod inscribitur *Cwiczenia Duchowne* oskrusze aliquot ejusdem SOCIETATIS Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint, potestate mihi facta ab A. R. P. Nostro LAURENTIO RICCI Societatis Nostræ Præposito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, si iis, ad quos pertinet, ita videbitur. In cujus fidem, has literas manu meâ firmatas & sigillo munitas dedi. Cremeneci. Annô 1790 Mense Martii, die 25tâ.

Adalbertus Ryszkowski

mpp.

535837

CENSURA ORDINARIA.

Opusculum, quod inscribitur *CWICZENIA DUCHOWNE ku wzbudzeniu prawdziwej skruchy* &c. ex Italico idiomate in Polonicum conversum legi. Et cum nihil contrarium Fidei, aut moribus contineat; imò in doctrina sana Theologica, & sacra Scriptura fundatum sit; & qui ed usi fuerint, legerint, & consideraverint materias ad veram contritionem moventes, eos spero dignos fructus pœnitentiæ facturos, tanquam utile, dignum luce publicæ censeo; si iis, ad quos judicium hujusmodi publicum pertinet, ita videbitur. In cujus rei fidem subscribo Leopoli Die 23. Januarii 1771 Annô

Gaspar Dominicus Rudolowski, Penitentiarius
Ecclesie Metropolitanae Librorum in Archi-
Diecefi Leopoliensî Censor Synbodalit.

mpp.

IMPRIMATUR

CRISPINUS CIESZKOWSKI Custos Cathedralis Vi-
carius in Spiritualibus & Officialis Generalis Leopo-
licensis.

mpp.

PRZEMOWA

Naywiększe Kościoła tryumfującego
szczęście jest, że tam nie można u-
tracić łaski; a nie małe Kościoła woju-
jącego jest szczęście, że utraconą można
w nim odzyskać łaskę., *Daj mu pokuty*
miejscę., (Job 24. 23.) O jak to wielki
dar! jak znamienity przywilej, kro-
rego ludziom piekielną wściekłością za-
zdroszczą czarci! bo za pomocą poku-
ty jak wiele ziemia nasza ustępuje nie-
bu, przeto iż tu możemy zgrzeszyć, tak
wiele góruie nad piekłem, gdy po
rozbiciu okrętu swego na morzu tego
świata możemy z samego dna zguby
dobyć znowu tych skarbow, któreśmy
tam w zaślepieniu rozumu, i w prze-
wrotności złej woli, łamochęąc wizu-
oili byli.

Ale któż z Chrześcian dar ten nay-
droższy tak wiele sobie, iakby należa-
ło, szacuje? kto się o niego usilnie sta-
ra? Bodayby nie padały i na nas owe
Prorockie słowa., *Uważałem i przysłu-
chowałem się: nie masz żadnego, któryby czy-
nił pokutę za grzech swój, mówiąc, cożem
uczynił?* Jakby rzekł tenże Prorok, z

Aa

nay-

naywiększą usilnością szukałem prawdziwie pokutującego, alem go ani oczyma uyrzał, ani usłysza o nim zasłyszał. *Niemasz żadnego.* Bo mała garstka skruszonych, pomieszana z niezmierną liczbą zakamiałych grzeszników, niczym się zdaie.

A zkadże, proszę wynika ta szkaradna tak wielkiego pożytku wzgarda? dlaczego sobie lekce ważemy udzielony nam tak miłostliwie czas pokuty, która gdyby w przepaści piekielney mieć mogła miejsce, wszystkichby potępienców wiecznie błogosławionemi uczyniła? Jawna tego przyczyna iest, *nie masz nikogo, któryby czynił pokutę, mówiąc, cożem uczynił?* Nie przychyła się do pokuty serce, bo nie poznawá rozum, iakto szkaradna rzecz iest grzech. *Cożem uczynił?*

To złe, tak dalece duszom ludzkim szkodliwe, a Boga krzywdzące, pobudziło mię do napisania tey maluchney książeczki, w ktoreybym i grzechu szkaradność odmalował, i do zgładzenia iego przez prawdziwą skruchę sposób podał. Procz tego, ponieważ w tey pie-

kielney poczwarze naygorzszą iest brzydkością *Krzywda Boska*, iako złe sam iego Maiestar obrażające, zaczym go w tak okropney postaci stawiać przed oczy będę różnemi uwagami na każdy wtygodniu dzień rozebranemi, żeby tym lepszy zachować porządek rzeczy, a czytającym obfitsze dać pobudki do nieprzerwaney w całym życiu pokuty za wyrządzone Bogu krzywdy przykładem pierwszey w Nowym Zakonie Pokutnicy S. Maryi Magdaleny, o ktorey, że zaczęła płakać, w Ewangelii czytamy (*poczęła skrapiać łzami nogi iego*) a żeby kiedy przestała, nie czytamy. Ona bowiem zapłakane oczy, i twarz łzami oblaną, codzień prawie w zachwyceniu będąc, w niebo czaiem wносиła, a nakoniec do grobu wniosła, którą chcący naśladować grzesznik nie tak się zapatrywać ma na nieprzerwany przeciąg pokuty, iako raczey na doskonałość iey: żeby w doskonałym aktach takich czynieniu dochodził do wysokości iey skruchy.

Wpoić to więc potrzeba w pamięć, że wszelki takowy żal z nayszczystsze-

go

go miłości źródła płynie. Zaczynam kiedy dusza z miłości ku Bogu nadewszystko ukochanemu brzydzi się grzechami swoimi, iako Bogu obmierziemi, takowy żal zowie się skrucą doskonałą i zupełną: a kiedy z ulitowania nad samą sobą i zbawieniem własnym nie mi się mierzi, iako sobie i zbawieniu swemu przeciwnemi; tedy takowy żal zowie się skrucą niedoskonałą i niezupełną. Ja w rych uwagach uśłowac będę wzbudzić ow pierwizy, tak szacowny, i cale niebieski żal, przydać na koniec i iego akt, aby serce nasze obfitemi łask posilkami pokrzepione, tak wielkiego dobra stało się godne.

Zostaje tedy, abys ty do tak świętego ćwiczenia wżysztkey przyłożył użilności, codzien na to czas pewny poświęcając. Ale się nie lękay w sercu, choćbyś go nieczuł natychmiast, iako byś rad, z miękczonym i topniejącym. Opoka owa na puszczy choć się za pierwizym uderzeniem nie rozpłynęła, za drugim jednak obfite wydała wody. „Wylały się bojne wody. (Num. 20.) Ani też koniecznie trzeba żalu zmyślnego na zmy.

zmyślney chuci osadzonego, ale dosyć jest na rozumnym w dobrej woli wzbudzonym. W niey bowiem grzech iako się rodzi z upodobania, tak się umarza obrzydzeniem. Ztąd prawdziwą skrucę S. Koncylium Trydenckie (Sess. 14. cap. 4. de Contritione) nazywa *zalem umysłu*, a nie *zmyśłu*.

Któż zaś godnie wyślawić może nieoszacowane te zyski, które z częstych aktów skrucy płyną? Prawdziwie powiem, że w tym ćwiczeniu wżysztko się zamyka dobro. „Przyszło mi z nią *wraz wżysztko dobro*., dobro, mówię, *uczciwe*, dobro *pożyteczne*, dobro *miłe*. A najpierwey dobro *miłe*, bo któraż uciecha przyjemniejsza, która roskosz serdeczna czystsza, iako łzami obmywać grzechy? Na to się z własnego doświadczenia pisze Augustyn S. twierdząc, że łzy pokutujących słodkie są nad uciechy teatralnych widokow, i nad wżysztkie roskoszy te, ktorymi nas nierządniczy Babilońskiej kielich poi. Przyczyna tego jest, bo łzy w skrusze wylane płyną z miłości ku Bogu, i przetoż dziwnym są zasileniem i ukrzepieniem duszy. „

Karmić

Karmić nas będziesz chlebem też. (Pl. 79.)
Zaczyn jak miłe nam jest życie, tak
miły pokarm ten, który go wzmacnia
i niebu wydoskonala.

Rodzi się ze skruchy i dobro *pożyte-*
czne, naypierwey oddalając od serca
naszego złe, a potym przynosząc hoj-
nie i wszystko dobre. Złe całe zawie-
sło na przewinieniu, karaniu, i złym
nałogu, który jest niby ogonem dwóch
owych zaraźliwych komet, to jest, wi-
ny i kary. Zás skrucha w oka mgnie-
niu gładzi złe pierwsze, to jest, winę,,
zgrzeszyłem Panu (wymówił z płaczem
Dawid) i natychmiast usłyszał,, *Pan też*
zgałdził grzech twój. (2. Reg. 12.) Ani
trzeba koniecznie wyteżenia do pewne-
go stopnia, lub czasu przedłużenia, w
czynieniu skruchy. Bo iako grzech
śmiertelny w momencie iednym odziera
duszę z łaski; tak skrucha, nawet mniej
wyteżona, i krótka, gdy się z miłości
naywyższego dobra nieprawością iako
naywiększym złem brzydzi, natych-
miast ją umarza. A lubo przeciw złemu
kary i nałogow nie tak wielkiej doby-
wa siły skrucha, karę iednak wieczną
zamie-

zamienia w doczesną, i złe nałogi osła-
bia, przynajmniej do uciezki przy-
muszając nieprzyjaciół, gdy ich nie
zdoła ieszcze zabijać.

W podobny sposob i dobra wszystkie
przynosi duszy, bo w niey miłość Bożą
albo rodzi, albo już urodzoną przy-
czynieniem łaski poświęcającyey pomna-
ża. Krotko mówiąc, z okazałym do-
statkiem sprowadza do duszy wszystkie
cnoty, które z ozdobną wspaniałością,
Miłości, iako Krolowy, uslugują. Procz
tego zasług, niegdyś grzechami umo-
rzonych, naprawuie utraty, z tak wiel-
kim nowey łaski pomnożeniem, że po
nawroceniu więcey sił nabiera dusza,
niż ich była nieszczęśliwym upadkiem
utraciła.

Nakoniec skrucha zastępuje wszelki
niedostatek zbawieniu naszemu prze-
ciwny, a podobno od nas w zażywaniu
Sakramentow popadniony: tak, iż gdy-
by spowiedzi przeszłe nie miały skutku,
owšem gdyby chrzest nawet sam nie-
ważnie nam był dany, a nam to wiado-
mo nie było, tedy akt skruchy, iako
złoty klucz iaki, nieboby nam otwo-
rzył.,

rzył., Kto mię znajdzie, znajdzie życie wieczne. (Prov. 8.) A jeżeli skrucha tak wiele dobra przynosi grzesznikowi; o iakże, proszę, duszę i sprawiedliwego z bogaci!

Oto ci dobra te nie są naywiększe, iako takowe, które się na nasz tylko pożytek obracają. To, które wszystkie dobra przewyższa, jest dobro uczciwe, w skrusze zamknięte, a ku Boskiemu się upodobaniu ściągające, serce bowiem skruszone przechodzi wszystkie ofiary ku przywroceniu Bogu odietey czei, i ku zagładzeniu zbrodni podniesionego buntu przeciw Majestatowi iego. I na toby naysprzedzszą każdy pokutujący mieć powinien baczność, żeby i w akcie nakazującym skruszę znajdowała się miłość, a ta żeby się nie tylko zdobywała na naywiększe obrzydzenie grzechu, iako złego dobru się naywyższemu przeciwiwiałego, ale żeby obrzydzenie takowe nakazywała., Wszystkie rzeczy wasze niech się sprawują w miłości. (1. Cor. 16.)

Mieć ja się za najszczęśliwszego będę, jeżeli w tey maluchney książeczce, ku podnieceniu tego duchownego ognia, do

do ofiary Bogu i Świętym iego tak wdzięczney, na iprawienie im wesoley uroczystości, drzewek przyspobię., Radość będzie w niebie między Aniołami Bożemi nad jednym grzesznikiem pokutującym. Ale ty daleko ieszcze szczęśliwszym będziesz, jeżeli się postarasz, żeby raz przynajmniej jeden, tak zacną tą całopalenia ofiarą spłonęło serce twoje. A wreszcie najszczęśliwszym z ludzi słusznie cię będę mógł nazwać, jeżeli ofiara ta codziennie na ołtarzu serca twego goreć będzie: którą snadnie zapalisz za powionieniem tych łask posilkujących, których Bog ochoczo dodaie chcącym skutecznie pokutować. *Lugo de Pœnit. disp. 8. sect. 1. n. 15.*

Prawdziwie żaden ani ziemski, ani niebieski język, nie potrafi dostatecznie wyrazić twoiego szczęścia, i naysprzedzniejszego w przyjaźni Boskiey postępku., *Jest to bowiem skarb nieskończony, którego którzy zażywali, uczestnikami się stali przyjaźni Boskiej.*

Przestrzegam nakoniec, że chociaż akty tu położone, ku obrzydzeniu śmiertelnego grzechu są wykierowane; jednak-

dnakże uważając pilnie doskonałości Boskie, tu ku rozmyślaniu podane, łatwo poznasz, że każde serce tak słodkąby się do nich przypoić miało miłością, żeby ich ani najmniejszym nawet najmniejszego przewinienia grzechem nie obrażało, by też chodziło o nabycie wszystkiego stworzonego dobra, które tylko jest, owszem które tylko być może. Zaczynam posilony rozmyślaniem tychże doskonałości, kiedy nabierzesz wysokiego szacunku Majestatu Boskiego, znajdziesz się być przypodobionym z pomocą łaski Boskiej do brzydzenia się przez też akty powszedniemi nawet grzechami: a tak oddawać Bogu będziesz ofiarę całopalenia pokutną, ze wszystkich miar doskonałą.

UWA-

U W A G A I.

Na Niedzielę.

Grzech jest krzywdą Boską.
Kto grzeszy, Bogiem gardzi.

Uważ, że przestępując przykazanie Boskie, gardzisz tym wielkim Panem, który je ustanowił.,, Przez przestępstwo prawa Bogu nieczciś wyrządzasz. mówi S. Paweł. (ad Rom. 2. 23.) Przyczyna tego jawna. Bo gdy Bog przykazanie swoje stanowi, dokłada zaraz całej swojej powagi, na obowiązanie cię do jego zachowania.,, *Tys rozkazał przykazania twoje chować bardzo.* (Ps. 118.) Ztąd idzie, że gdy, za nie sobie mając powagę Boską, według twojej chuci co czynisz, tym samym powadze przykazującego zniewagę wyrządzasz. To prawda, że wzgarda ta i zniewaga nie we wszystkich grzechach jest jednaka, bo czasem grzesznik do tej zuchwałości przychodzi, że wyraźnie przeciw Bogu wojuje, jako się dzieje w bluźnierstwie: ale kiedy tak daleko włość nie zachodzi, jako się dzieje w innych pospolitszych grze-

grzechach; tedy przynajmniey niewyraźną prawdziwą iednak wzgardę wyrządza Bogu. Bo chcąc złey chuci swojej dogodzić, zdaje się choć nie słowy, ależ przecię rzeczą samą, tak mówić: wiem o twoich przykazach Boże: nie chcę cię iednak słuchać: wolę iść za chucią moją, niżeli za wolą twoją: panuy ty sobie w niebie, ale w sercu moim nie będziesz panował: obiecuy iakie chcesz dobra, gróż iakim chcesz złem, mnieysza o to, ia tym razem przestąpię wolą twoją, a uczynię moją: ia teraz będę rządził, a ty ułtap. Tać to, ta mowa jest każdego grzechu śmiertelnego i te szkaradne odezwy! I przeto kiedy Pismo S. opisuje nam złość grzechow, nie tylko wprost Boga się tyczących, ale też i do bliźniego się ściągających; temi słowy wzgardę Boskiego Maiestatu wyraża, „*dusza, która, wzgardziwszy Panem, zaprze depozytu bliźniemu swemu &c.*” Zkąd sobie wnies, że (na przykład mówiąc) kradzież, obmowa, i inne nieprawości wszystkie, nie przeto są tak bardzo ciężkim grzechem, że ludzi

krzy-

krzywdzą; ale raczey przeto są ciężką złością, że Boga krzywdzą, za nie mając przykazy jego. Ah zaślepiony grzeszniku! kiedyż otworzysz oczy na przypatrzenie się nieskończonemu Maiestatowi, którym gardzisz! Krzywda, którąś wszystkim stworzeniom wraz zabrany wyrządził, cieniem tylko jest tej nayszkaradnieyszey krzywdy, którą Bogu wyrządzałeś grzesząc, a przecież się nie lękasz. Rzecz iawna, że nieuważa jest to nayprzednieysza zaprawa owey śmiertelney trucizny, ktorey każdy grzech śmiertelny jest pełen., „*Bo niewiedzą co czynią.*” Luc. 23.

Pogarda z przyrównaniem.

Uważ nową okoliczność, która niezmiernego ciężaru grzechowi dodaje, a ta jest, przyrównanie. Jeżeli, choćkolwiek bądź, lekce cię sobie waży, okazujesz urazę: ale jeżeli cię kto obraża, czyniąc porównanie między tobą a ostatnim iakowym innym, cały w zapalczywość wpadasz, ani tego na oczy, ani na uszy, nie mogąc ścierpieć. Otoż

takim

takim właśnie sposobem przeciw Bogu poczynasz, kiedy grzeszysz. I przeto Pan JEZUS w mecie swojej chciał pierwej ze zbrodniami być policzony i porównany, a dopiero względem nawet Barabbasza, ze wszystkich ludzi w Jeruzalem naywzgardzeńszego, wzgardzeńszym być poczytany: żeby nam iasnie wyraził, i przed oczy w ludzkiej naturze swojej wystawił haniebne krzywdy, które Bog cierpi w naturze swojej, gdy niby na jaki sąd z Barabbaszem, z naypodleeszymi (mówię) światła tego dobrami, zapozwany bywa, i sprawę przegrawa. Przetoż nic nie wątp, że kiedyś zgrzeszył, zażył przeciw Bogu owej nieprawey szali, o ktorej Ozeasz Prorok,, w ręku Chananejczyka szala zdradliwa (12. 7.) a to dla przewrotnego zdania, i naynieślutniejszego porównania, któreś uczynił względem Stworcy twoiego. Bo z iedney strony Wiara wystawiała ci Boga iako naywyższe dobro, z drugiey nieukrocona chuć wystawiała ci rzecz stworzoną iako powabniejszy dobro: a ty niesprawiedliwy sędzia

sędzia samobchcąc i rozmyslnie wydałś naynieśprawiedliwszy wyrok, że stworzenie ma być nad BOGA przełożone, że się do BOGA trzeba tylem obrocić, a złego się naygorzszego chwycić. Proszę, u ktoregoż kiedy sądu wypadł dekret, tak dalece prawom wszystkim przeciwny? Dla tego słusnie BOG niewymownie się takim wazieniem brzydzi, Obmierzłością jest u BOGA waga zdradziecka. Uważże już, jeżeli chcesz tylko BOGA porównać ze stworzeniem, jest to szkaradnie go obrazić, *doczegożście mię przyrównali, mówi Święty. (Isai. 40.)* iakaż, proszę i iakiego przeklęstwa godna będzie zbrodnia, poniżyć BOGA głębiey wszystkiego stworzenia? *Pogardziłeś mną dla ciała twego (3. Reg. 14. 9.) dla pożądlivości bezecnych, dla roskoszy fromotnych.*

Pogarda dla niczego.

Uważ, że choćby czart dla namowienia duszy na ieden tylko powszedni grzech, obiecywał iey, iak niegdys Chrystusowi, wszystkie Krolestwa

świata; przecieżby ona ani na moment ieden chwiać się w rozmyśle nie powinna, ale natychmiast, obietnicę arcynieśluszną odrzucić: bo y najmnieysze złe, które się BOGA tyczy, iaki jest grzech powłzedni, powinno w każdym rozumie zdrowym więcey ważyć nad wszelkie, iakie się tylko pomysłić może, stworzone dobro. Pomysłże już, iak wielka jest nieprawość grzesznika, który nie dla zyskania wszystkich królestw świata, ale dla fromotnego a maluchnego zylczku, dla dogodzenia wyuzdaney chuci, dla bydlęcey i fromotney rokoszy, rozmyślnie się odważa na wyrządzenie BOGU swemu naywiększey krzywdy, na zerwanie z nim przyiaźni, na wypowiedzenie mu posłuszeństwa. Ta izkaradna a niezdolna krzywda pobudziła Dawida pytać się o przyczynę takiego obchodzenia się z Bogiem „Dla czego prawi, bezbożny rozgniewał Boga? (Ps. 10.) dla czego chcąc i widząc, tak straszne złe wyrządził Stworcy swemu? A że grzesznik nie ma co odpowiedzieć

dzieć na to; daie zań odpowiedź sam BOG przez Proroka „Gwałcili mię dla garstki ięczmienia, i dla ułomka chleba, (Ezech. 13.) to jest dla dobra w wielkości swoiey nayszczupleyszego, w szacunku naypodleyszego, w trwaniu naykrotszego. Szczupłość wyraża się przez namieniony tu nie cały chleb, ale chleba ułomek, który nasycić nie może: podłość wyraża się pod imieniem ięczmienia, iako naypodleyszego i bestyom właściwego pożywienia: krotkość wyraża się w nazwisku garstki, która nie większa jest nad pięść ścioną.

Teraz uważ, kto dla rzeczy tak drobney, tak podley, i tak krotkieu, tak srogą ponosi krzywdę, a kto ją śmie wyrządzać? *Gwałcili mię.* Ach! BOG, BOG jest, któremu się ta krzywda dzieie! BOG jest, ow niekończonego Maiestaru Pan, ow Pan tak wielki, że wszystkie razem, którekolwiek bydy mogą stworzenia, względem niego są czymś mnieyszym, niż iedna niedoyrzana okiem kropeczka

Ba rosy

rosy względem całego świata „ *iakby* kropelka rosy przedświatney. (Sap: 11.) A ty, który Boga obrażał, *iakże* wielką tey kropki częścią jesteś? kroześ ty, i co zacz, w liczbie tak będącego, *iako* i bydz mogącego stworzenia? czy, liż nie mniey izy niż naydrobnieyszy profzek? a z tym wszystkim niewymowną zuchwałością na Boga się porywatz? „ *buzał* przeciwko Bogu z wyniosłą *szycią* (Job 15.) Wstyd odrzuciwszy, na Boga się rzucasz, pod iego posłuszeństwo poddać nie chcesz hardego karku, zapewne brzydki ślimak nie zdobyłby się na tak głupią zuchwałość, żeby szycię wyniosłszy, w słońce rogami chciał uderzyć.

AKT SKRUCHY.

O Morze wszystkich doskonałości niezmierne! i rozum nasz bez końca przechodzące! o Boże moy nieskończenie dobry, nieskończenie Święty, nieskończenie mocny, z *iak* wieluzmiar są obowiązane stworzenia, aby Cię łzanowały, kochały, i słuchały. *A* przecież, ach! *ia* naypodley szy w oczach

oczach twoich grzesznik ważyłem się potylekroć grzechami Cię moimi obrażać! I tażto była służba naywyższemu Maieftarowi Twoiemu powinna? tażto miłość dobroci Twoiey Boskiey należąca? tażto wdzięczność za nieskonczone dobrodzieystwa Twoie? żem Cię mniey sobie ważył nad nasyćnie moiey przekłętey chuci? Mogł-żebym w sercu dać miejsce tak zapamiętałey zuchwałości? tak brzydkiey niewdzięczności? Ach! coż mówili o mnie Aniołowie Święci i wszyscy Błogosławieni, ktorzy w niebie przed robą drżą z ufzanowania Maiestatu Twoiego, kiedy widzieli, *iakom* *ia* brzydki robak, tylu dobrodzieystwy Twoimi obdarzony porywałem się o jedno nie przeciw Tobie, o Maieście nieogarniony!

Kiedy Cię obraził Lucyper, nie u niżył się stworzeniu nad siebie niższemu i niegodnemu: a *ia* bezrozumny oddałem się za niewolnika niepokromionym bydlęcym chuciom moim: i

żebym im usługił, nie wzdrygnętem się taigać po nieprzyjacielsku naprzeciw bólkiey woli Twoiey! Coż na to rzeknę! nie zostaje mi, tylko pokornie przed Tobą wyznać, że m arcyzłe uczynił, i oświadczyć się, że teraz wołałbym wszystkie dobra świata utracić, a niżeli żebym Cię był kiedy obraził. O gdybym wiedział, że Cię znowu mam kiedy obrazić, wołałbym wprzód porzucić umierać. Ach! żałuję, że m zgrzeszył! żałuję nie z zbożności piekła, na którem słusznie zarobił; nie dla utraty nieba, któremu postradał; ale dla tego, że m Ciebie najwyższe dobro moje obraził, że m dla niczego nieskończony Twój Masestat pogardził! Rzekłem, terazem zaczął! odrąd stanowią mocno bydl ci na wieki wiernym; i dla tego Cię przez wewnętrzności dobroci Twoiey pokornie prosię, abyś to przedsięwzięcie moje łaską swoją uwierdził. Ach! Boże mój! niechay raczy umieram, niż-
tym Cię kiedy miał obrazić, Amen.

UWA-

U W A G A II.

Na Poniedziałek.

Grzech jest krzywdą Boską.

Jest krzywdą BOGA nieskończonego.

Uważ, że BOG w nierozdzielney istocie swojej osiąga nieskończoność doskonałości: bo którekolwiek tylko dobro bydl może, w nim się rzeczą samą znajduje. Procz tego każda z tych doskonałości, będąc iama przez się, i nierozdzielna, jest oraz i nieskończona, zamykając w sobie nieskończone stopnie dobroci: bo nie może bydl w żadnym rodzaju ograniczone to, co nie ma wyższey nad się przyczyny, któraby go ograniczyła. A zatem gdyby, co jest niepodobno, na niezmierną rzeczy stworzonych wielość rozdane były po części skarby te, które BOG odziedzicza; każde z osobna stworzenie odniosłoby udział bogactwa nieskończonego, boby się nieskończoność stopniów doskonałości uczestnikami dzieliło: a przecież summa owa, która po takowym podzieleniu zostawałaby

Uwaga II.

gu, byłaby także nieskończona całość, zmniejszonym być niemoże to, co końca nie ma. Zgad idzie, że gdyby temu światu całemu, iakożkolwiek w sobie wielkiemu, choć jeden proszek przybył, jużby on się stał większym: ale Bogu choćby i cały ten świat, i bez końca innych takich przybyło, przecież nicby mu nie przybyło, bo on nieskończenie osiąga dobro, nieskończone. „*Wielki Pan, a wielkość Jego nie masz końca.* (Ps. 144.) Jakże się więc kto znaleźć może, coby się go ważył obrazić. Ach! odważa się na to, a odważa tak często człowiek grzeszny, coby się słusznie rzeczą niepodobną zdać miało! a nietylko on tak jest bez wstydu, że się odważa grzeszyć; ale nad to popełnia zbrodnią niby ze śmiechem! Jakby przez śmiech głupiec dopuszcza się grzechu. (Prov: 10. 23.)

Jeszczeż się dziwniejsz, że w piekle bez końca karzą tego grzesznika, co obraża owego tak wielkiego Pana, którego doskonałości nie mają końca? Bez wątpienia ten grzech, który obra-

za

Na Poniedziałek.

15

za będąc Majestatu nieskończonego, nieskończoney zrad nabiera złości, arcyłutnie od Boskiej i sprawiedliwości powinien ponosić nieskończoność kary, inaczej kara nie miałaby proporcji z winą. Karanie zbrodni naszych godne odbieramy. Luc: 23.

Jest krzywdą Boga wiecznego.

Uważ, że BOG tak jest, że niemoże nie być: bo istota jego zawisła na iest. Twie, i przeto tak on być chciał przez Moyżesza zwanym „*Który uś, postął mnie do was.* (Exod: 3. 14.) Nas nie było przez całą wieczność: a choćbyśmy byli, nawet byli w wieczności poprzedzającej, zawsze jednak mogliśmy nie być: w następującej zaś wieczności możemy być obroceni w nic.

Ale BOG nie tak jest, bo Jego życie zamyka w sobie zawsze konieczność życia, a to mocą i siłą owej nieskończoney dobroci, która się w nim zawiera, dla której iako początku nie ma, tak i końca. Procz tego wieczne owe w Bogu iestestwo zamyka w sobie wszy-

BS

skie

skie czasy, z których tak przeszły, iako i przyszły, iemu jest niniejszy. Przeto on niczego się na nowo nie może dowiedzieć, o niczym nie może zapomnieć: owszem życie jego jest całe wraz, nieograniczone i doskonałe „Nieograniczonego życia całe, oraz i doskonałe osiągnięcie „mowi S. Męczennik Severinus Bôetius. Bo następowanie czasu za czasem nie może padać na tego, który żadnego dobra swego ani utracić może, ani nabyć. Tać jest ta Boga naszego szlachetność, ta łyczliwość, nie określona wiekami, ale wszystkie przechodząca wieki. Zaczynam sław sobie w myśli tyle milionów proszków nierozdzielnych, ile jest ziarenek piasku na moriskim brzegu: pomnoż we dwoie tę liczbę potylekroć, ile jest na powietrzu niedociekłych zmysłem kropek i proszków, i znowu pomnoż by też i stokroć, i tysiąckroć, i tyle tysiąckroć znowu, ile liczb będzie w owę sumę wchodzących: przecież to trwanie, i tylu wieków niezmienny przeciąg, iakożkolwiek w tobie

bie samym wielki, w porównaniu iednak z wiecznością Boskiego życia ani momentem jest iednym, bo rzecz skończona żadney mieć nie może proporcji z nieskończoną.

A z rąd łatwo doydziesz, iak jest bezbożnym, iak zapamiętałym, iak szkaradnym, krokółwiek grzeszy: bo, ile z niego jest, psuie owe wieczne ieststwo gdyż BOG, gdyby koniec mieć mógł, grzechemby mógł bydz skończony. „Grzech, gdyby można, zgubiłby samego Boga, boby mu byt przyczyną zasmucenia, a zasmucenie byłoby nieskończone, zaczęłby Boga zgubić, mowi ieden Teolog (Medina de Penit:) I toż to jest zawdzięczenie, które oddaemy temu, z którego łaski iestesmy, nie bywşy kiedyś tylko niezym przez całą wieczność? I także sobie postępujemy z Bogiem naszym, który nas co moment zachowuje, abyśmy bydz nie przestali, powracając do tego nie, którymśmy tak długo byli?

Jest krzywdą BOGA niezmiernego.
Uważ, że takąż właśnie, owszem ieszcze

szcze dotkliwizą krzywdę wyrządza. grzeźnik niezmierności Boga, którego nieskończona wielkość jako koniecz-
nie wyciąga bydz w każdym czasie, tak też konieczne jest na każdym mieys-
cu, to jest: rzeczywiście na rzeczy-
wiście, a możnością na tym, które
tylko bydz może: On bowiem zamy-
ka w sobie i określa wszystko, a nie
jest zamknięty i określony niczym. „
Wyższym nad Niebo jest, i głębszym nad
punkto, mówi Job (II. 8.) Nie tylko
bowiem w ręce swojej zamyka wżys-
kie, które tylko poczynił stworzenia,
ale i wyrownywa wszystkim bydz mo-
gącym mieysc rozległościom, ileżkol-
wiekby ich zastąpiły wżyskie bydz
mogące stworzenia, gdyby on ich wy-
prowadził z niczego: tak dalece, że
gdyby się iemu podobało, krom tego
jednego świata stworzyć całe milliony
innych światow, natychmiastby ie na-
tury swojej niezmiernością napełnił,
i we wżyskichby przytomnością na-
tychmiast był, w sobie samym ich za-
mykając, a nie przeto się rozciągając,
wżysk-

wżyskieby mocą swoją natychmiast
rządził, a nie przeto się wysiłując. Ta
prawda nietylko nam widzieć, ale i
dotykać nieiako daie niekonieczney
Boga naszego zacności. I przeto po-
wiedział Apostoł, że w ten sposób nie-
tylko znależć, ale się i dotykać może-
my Boga „ Szukac Boga, czyli by go nie
namacali, chociaż nie daleko jest od każdego
z nas. (Akt: 17.) Ta sama prawda głę-
biey przeraża serca pokutujących, kie-
dy rozważają, iak bez wstydnie, iak
niepowściągliwie, w oczach owego
Majestatu naywyższego zgrzeszyli, i do-
puścili się takich brzydkości, iakich-
by się wstydzili w oczach ludzkich, a
dopuszcili bez liczby. Ach! pomnożyły
się nieprawości moje przed tobą: (Isai: 59.)
O iak niewstydliwą jest nierządnicą
ta dusza, która się za tak szkaradne
zbrodnie nie pokrywa wstydem! Czoto
twoie nierządniczym się stało, i niechciałeś
się wstydzic. Jerem: 3.

A K T S K R Ů C H Y.

O Prawdo wieczna! o światłości Bo-
ska! Ty sama przenikasz głębokość
złości

złości mojej, bo ty sama poymujesz, i nieskończony Twój Majestat ode mnie obrażony, i nieskończoną moję podłość, która tobą wzgardziła. O nieszczęśliwe porównanie, ja i ty! Ty wszystko, a ja nic: A przecież mogła w sercu moim znaleźć miejsce tak szkaradna zuchwałość, że się z rozmysłem na Najsświętszą istotę Twoję rzuciła, nieprzyjacielem się twoim być ogłaszała, na życie twoje następowała, i na wieczną się przeciw tobie wojnę, ile zamię gotowała, ponieważ grzech, jedyny niezgody naszej początek, był siłami moimi zgładzony niemógł. To złe zbroiłem, i nie przeląknęłam się, owszem dopełniałam rozerwania wiecznego w oczach twoich, i wykonywałam przed tobą tak straszną zdradę.

„Złe przed tobą zbroiłem. (Ps: 50.) Coż tedy na moję wymówkę powiem? co na obronę moję przytoczę? Ach! nie mi nie zostaje, tylko wyznać pokornie złość moję, a do Ciebie się o zgładzenie jej uciec. Niestetyż mnie! Jam zbroił to, co było człowieka nędznego

dznego, niewiadomego, ciemności i złości pełnego: tyż więc, który w tobie wszystko dobro zamykałeś, uczyni co jest Boskiego. Oto całym sercem żałuję, że cię kiedy obraził: brzydzę się grzechami moimi nadewszystko z miłości twojej, i pragnę żeby była jak morze skrucha moja, abym ci przynajmniej po części przywrócił, com niegodnie wydarł. O jakbym był szczęśliwym, gdybym był obrał sobie raczej wszystko złe cierpieć, niżeli Ciebie wszystko dobro moje obrazić. Ty, Panie, któryś tak był cierpliwym w znoszeniu mnie, okaż już potęgę twoją w podzwignieniu mnie, abym na każdym miejscu, i każdego czasu, Ciebie kochał, Ciebie szanował, Tobie posłusznym był, według wielkości nieskończonego Majestatu twoiego, Amen.

U W. A G A III.

Na Wtorek.

Grzech jest krzywdą Boską.

Jest krzywdą BOGA najmiłszego.

U Waz, że BOG jest niewymownie miłym i miłości godnym, iako ten, który

który w niełkanczoney doskonałości swojej zamyka wszystkie piękność, która tylko zwabić do siebie kochanie może. I przeto nie warg, że gdyby on niezliczonemu wszystkim czarow mnostwu dał żnagła widzieć piękność swoją; tedy chociaż oni dotąd od tze- ściu już tyficy lat szkaradne nan rzu- cali bluźnierstwa z tak wielką wście- kłością, z jaką im zapalczywością do- gara piekielny ogień: przecież za o- wym pierwszym światła niestworzone- go błysnieniem uyrzana od nich raż piękność takby zaciętość i zakamiatłość ferc w tych buntownikach zmięczy- ła; że każdy z nich byłby zniewolo- ny do ukochania Stworcy swego da- leko gorętszą miłością, niż go przedtym nienawidzili wraz wżycy, i chętnie by sobie obrali, gdyby się Panu tak podobało, zostawać w ognistym piekła więzieniu, dla uczynienia zadość Bo- skiej jego sprawiedliwości, i dogodze- nia jegoż woli, w ten niby sposób, w który złoto, kiedy jest doskonałe, bez arzałku i zgrzytu ogień ponosi. Tak

miłym

miłym jest BOG nasz; i tak jest wiel- ka przemożność naywyższa piękności Jego nad wszystkim tencami. A prze- ciż ty nietyłkos go nie kochał, ale i owizem po nieprzyjacielsku z nim, ia- ko bydż może, postępował: boś grze- chami twoimi tak wiele mu złego wy- rządził, iak wiele Boski jego Maie- stat ponieść od ciebie mógł, to jest: poczytanie za nie, i wzgardę. O prze- wrotny porzątku! o niesformości tenc- ca! Pokiż niełkanczona iestestwa nay- pierwszego piękność za nie poczyty- wana będzie? Pokiż widziany na świe- cie będzie ow szkaradnego zamiesz- nia nierząd, że samych siebie przeno- sić będziemy nad Stworcę, którego bez- konca bardziey niż siebie samych a sie- bie samych iedynie tylko dla niego, kochaćbyśmy powinni? Synowie ludzey, pokż będziecie oriężatęgo ferca? Ps: 4.

Jest krzywda BOGA, który nas niewy-
mownie kocha.

Uważ, że lubo BOG iest dla siebie samego naydośćtacznieyszym, i sam przez się iest tym, co iest niełkanczo-
C
ney

ney miłości godno, to jest: nieobietą dobrocią; przecież zniewolony zbytkiem dobroci teyże postanowił kochać stworzenia, a między niemi ciebie: ciebie mówię robaką, nietylko dla wrodzoney nikczemności sprótnego, ale też dla wielu i ciężkich grzechów bardzo iadowitego. Nimeś ieszcze był, ukochał on cię od wieków, a ukochał miłością tą, która, iako początku nie miała nigdy, tak i końca, ile z strony kochającego jest, mieć nie ma nigdy. „*W miłości wiekuistej ukochałem cię.*” (Jer. 31. 3.) Coż dalej? Nietylko cię ukochał przed wszystkimi wieki, ale nawet ukochał też miłością, którą siebie samego kocha, a to dla nayobfitszego miłości swojej wylania, w którym chociaż tobie nie życzy tegoż samego dobra, którego sobie, to jest: żebyś był Bogiem, bo to rzecz niepodobna dla ciebie: życzy ci jednak pewnego dobra Błkiego, i nieskończonego, i błogosławieństwa w niebie wiecznego. Dobro to nieskończone przewyższa wszystkie dobra, których tylko

tylko pożądać mogą wszystkie wraz zebrane stworzenia. Kroź więc przełiczyć kiedy potrafi suminę obowiązków, i usług Bogu od ciebie winnych! Bez wątpienia, jedno nawet weyrzenie, któreby Bog obrotić na cię raczył, nigdyby wszystkim, co ich bydz może, usługami twojemu bydz dostatecznie zawdzięczone nie mogło. Sądź że już, iaka to jest nayszkaradniejszy niewdzięczności przepaść, kiedy ty, zamiaśt wzajemnego ukochania Boga, i służenia iemu, tak go srodze obrażaś. *Ach! w miłości się nie kocha! w miłości się nie kocha!* wołała w zapamiętałym zadumieniu po między mury Klasztorne mi biegając, S. Magdalena de Pasis. Ale za pomnożeniem teraz tak wielkich i tak ciężkich zbrodni słusznoby po wszystkim świecie na cały głos potrzeba krzyczeć. Miłości nietylko nie kocha! nietylko do wzajemności ku niej nie zna! ale się nawet z nią więcej niż w nieprzyjacielskiej zaiadłości obchodzą, wszystkie iey krzywdy wyrządzając! *Pycha tych, co cię nienawi-*

dzę, podnosi się zawsze. Psalm 73.

Jest krzywdą BOGA w kochaniu nabożniejszego.

Uważ, że Boska ku nam miłość nie może bydz bez najołobliwszych skutkow, bo u boga iednoż jest chcieć, co i czynić: i przetoż przypatrz się całemu Boskich dobrodzieystw woysku, które zeby cię w więzy miłości wzięło, otacza cię na wszystkie strony. Aleć w tym woysku ani hufcow nawet nie zdołasz zliczyć, dopieroż żołnierzy, których liczba bez liczby jest. „Czyliż jest liczba żołnierzy jego? (Job: 25.) O iak ich wiele, i wielkich! końca im niemasz. Inne bowiem są dary natury, inne dary łaski, inne szczegulne, inne polpolite, inne się wydaia w udzielaniu niezmiernego dobra, inne w zachowaniu od niezmiernego złego, inne w poniesieniu najsroźszych męk z miłości naszej, inne w ponoszeniu wyrządzenych mu od nas krzywd i niegodziwości, a to z cierpliwością tak wielką, na iaką się sama tylko nieskończona dobroć zdobyć może. Jakże więc

więc, proszę, serce twoie może się do rąd opierać tak silnym dobrodzieystw tak wielkich szturmom, tak długiemu tak wielkich łask obleżeniu? Czyliż tak hojne dary nie powinny ci były iuż dawno odiać nietylko woli obrazania nawiyszszego dobroczyńcy twoiego, ale nawer i mocy? „Jakże mogę to złe uczynić, i zgrzeszyć przeciwko Bogu moiemu? (Gen: 39.) A przecież, ach niestetyż! popełnites te, i stało się na to! (Jer: 3. v. 5.) Obrazites Boga dla punktu nayożniejszego honoru, dla kropki iadowitey uciechy, dla zysku ziemskiego, nayoptyjszego, i na ziemi się pozostać mającego, obraziles, mowie, Boga twego, nieukończenie hojnego dawcę, a obrazil samemiz jego darami, i tegoż samego czasu, ktoregoś ie odbierał. Czyliż oddaia za dobre złym? (Jerem: 18. v. 20.) Prawdziwie tak szkaradna niewdzięczność w piekle nawer między czartami mieysca nie ma. Bo ieżeli ci przeciw Stworcy swoiemu waleczą, czynią tak przeto, iż on ich siłą Wszechmocnego ramienia swoiego

iego karze: a ty się na niego porywasz pod tenże sam czas, którego on cię naymilszemi twojej miłości pieczętami głaszczę, i Oycowikim do siebie obłapieniem przytula. I także więc, kiedy on cię, że tak rzekę, na łonie swoim Oycowikim karmi tak słodkim mlekiem, ty więcej niż czartowską wścickłością kątaśz te jego pierś z których ci życie płynie?

AKT SKRUCHY.

Wielki BOŻE, którego istoty i miłości nie można obłąć, którego łaski, nietylko mi zgotowane, ale i rzecz samą dane, bydz wyśławione nie mogą, a do naywyższych stopni dobroczynności dochodzą, coż mam czynić, tylko padłszy pokornie na ziemię, wyznać żalem, że niewdzięczność moja wżyskie takżeprzechodzi granice? Zdaie się nierako nowe dla mnie bydz ogłoszone prawo oddawania nienawiści za miłość: zdaie się, że albo łaski naturę swoją odmienily, i utracily się wzbudzania ku miłości; albo że serce moje odmieniła natura, kiedy to, będąc u-

tor-

formowane ku kochaniu dobrego, nie może się nakłonić, aby się kochało w naywyższym dobru: a będąc nieustannie nęczone tak wielkimi dobrociwości zbytkami, niechce się ku wzajemnemu kochaniu skłonić. O fromota moja ostatnia! Kiedy miłości twoja, mój Boże, za mną, że tak mam mówić, gonila, iam się tyłem obracał do niej! Kiedyś ty na łono moje tyłacami dobrodzieystwa twoie i dary wysypowaś; iam ich na walczenie przeciw tobie obracał, i żebym się nieprzyjacielem stał twoim, od ciebiem się nabierał! I przetoć już żadnego sposobu niematz, abys mię pozyskał, kiedym zarownie tak na karania, iako y na łaski twoie, zakamiałym się bydz pokazał

Ale, Panie nayprzemożniejszy, zbłądziłem! zostaie ci, owszem nietylko zostaie, ale i obficie dostarcza sposobu, sztuki, i mocy, do zakonczenia kiedyżtedyż moiego przeciw tobie buntu: a w zbroiowni łask twoich znajduą się i owe naydzielniejszy, które mój upor potrafią zwalczyć, i z niego zwy-

zwycięstwo odnieść. Temi mnie pod-
bił sobie, o Panie, i twoim uczyn.
Przyznaję się byz nayniegodniejszy,
abyś mię tak drogiemi poprawował
śaskami; ale wspomniy, żeś równie
był niegodzien, kiedyś mię obrał na
to, abyś mi dobrze czynił, a przecież
cię nie odraziła niegodność moja, że-
bys był w słodkości oycowskiego serca
nie poglądał od wieków na mnie. Za-
czym na wieki nie utracę owej ku to-
bie ufności, którąm położył w samym-
że tobie. Oto ci się związanego pod-
daię, a ponieważ sam tylko ty piekiel-
ną grzechu poczwarę zdolaśz w moiej
zepsować woli; bierzże ją, proszę, ia-
ko swoją, a nowemi ją posiłkami
wzmocniy, a ja stanowiąc ją całą prze-
ciw grzechowi obrocić. Zaczym zni-
łości twoiej, o nayukochańszy, i we-
znnie się bez końca kochający, a w ko-
chaniu bez końca hojny. nieskonczo-
ny moy dobroczynco Boże brzydę
się nadewszystko złe, a brzydę z wy-
rzekaniem i przeklinaniem, grzechami
memi; a brzydę iedynie przeto, że
tobie

tobie są przeciwne, tobie bez końca
obmierze, a ze wszystkich miar z do-
brocią swoją walczące. Już cię od-
rąd i kocham, i kochać nadewzyst-
ko będę, nietylko dla dobrodziejstw
niezmiernych, któreś mi wyświadczył,
i wiecznością całą masz świadczyć, ale
nadewszystko dla tego, żeś godzien
iść byz kochanym od wszelkiego
stworzenia dla samej swojej nieskon-
czoney istoty. Jeżeli ci przedtem iak-
by przez gwałt Bóstwo twoje wydzie-
rał, zamieniając go za nic, i inniej
ważąc nad brzydkie a słomiane do-
godzenie złym chuciom moim, już ci
go w pokucie przywracam, i oddaę cie-
żąc się z tego, żeś iść zawsze błogo-
ślawiony, i w nieskonczoności Maie-
statu twoiego nayszczęśliwszy, tak iż
ci nic ani przybyć nie może ani ubyć.

Niechay ma, kto chce, światowe
bogaćstwa, rozkoiszy, i honory, mo-
ie bogaćstwa będą, tobie służyć; moja
szczęśliwość, widzieć cię nieskoncze-
nie szczęśliwym. Ty moy Boże, kro-
ry sam wszystkim jesteś, częścią bądź
Cś moją,

moją. „Czasłką moją Pan, rzekła duża mo-
ja. (Thien: 3. 7. 24.)

U W A G A IV.

Na Szrodę.

Grzech jest krzywdą Boską.

Jest krzywdą BOGA iedyńego.

Uważ, że iedność, albo iedyność,
tak jest właściwa Bogu, że on ra-
czejby nayiedynszym, niż iedynym,
miał bydz nazwany. „BOG jest iedyny!
i, jeżeli się tak mówić może, nayiedynszym,
mowi S. Bernard (lib: 5. de consi:)
Dla czego Troyca Osob nie tylko się
nie sprzeciwia naywyższej Jedyności
iego, ale co jest zadumienia godno,
tym iasniey ją wydaie, trzymając Bo-
ga w iego nierozdzielney istocie w ten-
czas nawet, kiedy się on w naybło-
gostawieniey trzech Osob Troycy za-
myka. Bo chociaż Osoby wielość ikla-
daia, tey iednak w naturze Boskiej nie
dopuszczaią: a tak ani Jedyność nie mie-
sza Troycy, ani Troyca nie dzieli Jedy-
ności. O niezgruntowana przepaści do-
skonalsci Boga naszego, które dosko-
nalsci dla precudownego wyboru,

i wado-

i ozdoby swoiey niekończoney, trzy-
mać Błogostawionych duchow w za-
dumieniu będą przez całą wieczność.
A wzajemnie, o niezbrodzona przepa-
ści złości śmiertelnego grzechu! bo
grzeszący, ile z nich jest, wydzieraią
Bogu zacność Jedności, i osobliwey a i-
dyny dobroci, i kochaiąc rownie do-
broć stworzoną, i siebie samych prze-
wrotną wolą niby drugim stanowiąc
Bogiem, przeciw naytowszemu za-
kazowi. „Nie bądźcie w posrzedz ciebie Bo-
ga nowego. (Pl: 80.) Owizem nie do-
tyc im, dawać Bogu spólnika w pa-
nowaniu; nawet przełożonego nad nich
stanowiąc ważą ię, chociaż Bog na-
pomina (Deut: 6.) *Stuchay Izraelu, Bóg
jeden, Bóg jeden iust.* Zeby hoga obia-
zić, o wszystko się, nawet niepodo-
bne, kuszą: a lubo iedyność istoty ie-
go lydz zniesiona rzeczą samą w so-
bie nie może, oni iednak ją znosią w
złej serca chuci, kiedy każdy grze-
szy tak żyie, iakby wielu było Bo-
gow, do którychby się uciekał, i iakby
się mogli wybić z poddaństwa, i z po-
sta-

śluszeństwa ku Bogu. Nie znam Pana, mówił ow w złości zakamiały Faraon, (Exod: 5. 2.) a toż samo uczynkiem mówi każdy grzesznik.

Jest krzywdą Boga, iako najpierwszego, początku.

UWaż, że BÓG, iako pierwszy początek nasz, nie tylko nas wyprowadził z niczego, i co moment, abyśmy w nic znowu nie odpadali, zachowując; ale też przykłada się z nami do każdej by najmniejszej sprawy; i przeto tak zawisłemi od niego w działaniu natzym jesteśmy, że nam jest niepodobno cale cożkolwiek uczynić bez pomocy jego. Z tego iasnie poznawamy nikczemną słabość wszystkich stworzonych rzeczy, które, nawet razem wszystkie, jeżeli w swojej nieudolności zostawione będą, ni jedney plewy podnieść z ziemi nie potrafią, chyba ze się Bog z niemi do iey podniesienia przyłoży. Może Bog w oka mgnieniu tyle stworzyć światow, ile jest ziarn piasku w morzu, a przecież te niezliczone światy ani by tyle nawet siły nie miały, ile iey

trze-

trzeba, żeby złamać nogę jedney mrowki. Tu już pilniey uważ krzywdę, którą Bogu twojemu wyrządzasz grzesząc. Ty najprzod, który ani oddychać bez pomocy Boskiej nie możesz, a nosisz w szrod kości i szpikow twoich tkwiącą zawzięłość od niego tak wielką, że bez niego nie tylko byś tym, czym jesteś, ale nawet do bytności ipodobnym byś nie mógł, ty (mówię) tak nieśluszenie buntować się przeciw niemu ważysz. „Boga, który ma technic nie twoje w ręku swoich, nie uczcisz. (Dan: 5. 23.) Potym iak mówi S. Augustyn (1. 2. conf: c. 6.) *Ciemnym wszechmocności podobieństwem czynisz dzieło, do którego, ile jest grzechem, Bog się przyłożyć nie może.* Nad to gdy Bog, dla ocalenia nadaney tobie wolności, trzyma pogotowiu dla ciebie na każde skinienie twoie pomoc swoją, ty go ni by wstecz szarpiesz i cofasz, przymuszając przykładać się do dzieł, których on zakazuje, i których złość, choć się tobie ma samemu przypisać, jednak z nich na Boga spada uciążenie i krzywda.

Wda. O Boże cierpliwości! Boże mi-
lonoŝdza! Prawdziwie cierpliwoŝć
twoja bydz muŝ niekończona, znoŝiŝ
bowiem cierpliwie, że grzeŝnikcy nie-
tylko ŝtworzonych rzeczy, ale nawet
i ciebie ŝamego Stworcy, tak hanie-
bnie zażywiają na złe!

Jest krzywdą BOGA, iako oŝtate-
cznego końca.

Uważ, że BOG, iako ieŝt pierwszym
wŝyskich ŝtworzeŝ początkiem,
tak też ieŝt oŝtecznym ichże końcem.
Bo poniewaŝ on niekończoną Boŝkiej
ŝwoiej natury zacnoŝć w naywiększym
ŝwoiej mądroŝci poymuie ŝwiete;
przero nie moŝe żadney rzeczy inŝzey
od ŝiebie więcey kochać niŝ ŝamego
ŝiebie, ani w dziełaniu z większą ŝię
gdzieŝkolwiek, niŝ do ŝamego ŝiebie,
miłoŝcią ŝkłaniać. „*Jam ieŝt Alpha, i O-
mega, początek y koniec.* (Apoc. 1.) Zwaŝ
tedy inną ieŝzcze obrzydliwoŝć zaŝlada-
jącą w ŝercu grzeŝnika. „*Obrzydliwoŝć
ŝpuŝtoŝzenia ŝtojącą na mieŝcu ŝwiętym.* Grze-
ŝnik bowiem według ŝwego ubrdania
czyniąc, czyni tobie ŝamego ŝiebie o-
ŝtate-

ŝtatecznym koncem, i nowym Bogiem.
I toć grzeŝnikowi pewnemu Piŝmo S.
na oczy wyrzuca, a rozumieć ŝię ma o
kaŝdym. „*Rzekieŝ, iam ieŝt Bogiem: a u-
daŝeŝ ŝerce twoje za ŝerce Boŝkie.* (Ezech:
28.) Życiem twoim, choć nie ięzykiem,
rzekieŝ „*iam ieŝt Bogiem:* a poŝtępując
ŝobie iako BOG iaki, i ŝlawiając ŝobie
ŝamego ŝiebie za oŝteczny koniec „
Udaŝeŝ ŝerce twoje, za ŝerce Boŝkie: bo po-
winien będąc kierować życie twoje ku
chwale Boga, iak oŝtecznego końca,
ŝkierowaŝeŝ go ku dogoŝdzeniu wyuŝda-
nym chuciom twoim. Tak zaś czy-
niąc, czyliŝ to nie ieŝt obchoŝdzić ŝię
z Bogiem, iakby ze ŝtworzeniem, a ŝa-
meo ŝiebie ŝlawiać na mieyŝcu Boga:
kiedy grzeŝząc, wydzieraŝ mu czeŝeŝ,
iemu tylko ŝamemu, iako Stworcy
wŝyskiego, powinna, a przenoŝiŝ ią
na ŝamego ŝiebie? A ten tak niego-
dziwy poŝtępek przeciw Panu tak wiel-
ce wyłokiemu, i kochania nadewŝyŝt-
ko godnemu, nawet iaz tylko popeł-
niony, nie ieŝtże zdolny wyciŝkać zo-
czu też, ktorebyŝ w gorŝkoŝci ŝkruczo-
nego

nego serca dniem i nocą wylewać winien! „Czyliż wam mało na tym, żeście zgrzeszyli? (Jol: 22. 17.)

AKT SKRUCHY.

O Najpierwsze iestestwo! o nieograniczone wszystkie dobroci i doskonałości morze! z ciebiem, iako z najpierwszego początku wyniknął, i do ciebie, iako do końca moiego ostatecznego, mam powracać! Ale biadaż mnie! kiedyś powinien być znać się z wdzięcznością do nieskończonego długu mojego, w tedy według ubrdania mojego żył, i zamiaść Ciebie siebie samego, niby bożyszczę jakie, w sercu moim osadził! O nieprawości, której się równa nie może znaleźć! tobieś dogadzać chciał, a nie tobie służyć! Ach! nie twojemu Maieństwu najwyższemu, ale sobie samemu, bydź pozwolny chciałem! Ani łaskawość twoja daley mogła postąpić w znoleniu nieprawości moich; ani zuchwałość moja daley się mogła zapędzić, broiąc zle w oczach twoich.

Ach! przeklęty grzechu, któryś
mnie

mię tak nieprawym uczynił! przeklęty czasie, w który obraziłem Pana mego, i Boga mego! przeklęte wszystko to, co mię przywiodło do obrazu tego! O gdybym w pierśiach moich mógł obiać wszystkie najogniście Serafinów serca, żebym iak najgorętszą miłością nadgrodzić mógł nieprawości me! Aleć ani ta miłość, ani wszystkich Serafinów serca, niewystarczyłyby wyplacić tak wielu zaciągniomych długów. Ty więc, Ty sam, ktorego obraził, nadgrodzić to sobie masz, przyjmując Krew owę Bożką, którą z nieskończoney ku mnie miłości na krzyżu wylał. Widzę z płaczem, że złości moje i zbrodnie przeszły aż za granice miłosierdzia, ależ niewykroczyły za granice owego miłosierdzia, ktore, iakie jest twoie, nie ma końca. Do tego się tedy uciekam, przed tym w upokorzonym i skruszonym sercu upadam, oświadczając się, że gdybyś mię chciał karać według miary nieprawości moich, nigdybyś mi tak ciężkiego złego nie mógł zadać, żeby to
D bydź

bydź nie mogło bez końca mniejsze nad zbrodnie moje. Ach! to jest, to złe największe, obrazić ciebie, i wyzuć się z ufzowania Maiełlatu twego niekoniecznego, z którego miłości rozplywać się wszystkie stworzenia winny. Ach! znies, proszę, to złe najgorsze z duszy moiej! zamknij wszystkie przystępy grzechowi, aby nie wracał do mnie! Spuść, proszę, na mnie, nim zgrzeszę, to karanie, którebym zasłużył grzesząc, tylko niechay nie grzeszę, a w miłości i w służbie twoiej nie ustawam poty, poki Ty będziesz Bogiem moim, Amen.

U W A G A V.

Na Czwartek.

Grzech jest krzywdą Boską.

Jest krzywdą BOGA nieskończenie Świętego.

Uważ, że w Niebie Serafinowie wyspiewują BOGU po trzykroć, Święty. BOG bowiem Świętym jest, i końca niemisz niestworzonej świętości jego. Zaś świętość około dwóch rzeczy się bawi, to jest: *Unika złego, a czyni dobre*, (Ps. 36.) BOG tedy nie-

skoń-

skończenie dalekim jest od wszelkiej winy, niemogąc grzeszyć ani przez ułomność, bo jest wszechmocny; ani przez niewiadomość, bo jest wszystko wiedzący, i sama mądrość; ani przez złość, bo jest najwyższą dobroć. Jest on także Bogiem cnót, bo jest naysposobniejszą cnotą, zamykając w sobie, jak morze brzegów nieznające; wszystko dobro przydatne, które z niego na rzeczy stworzone spływa, i żeby chwalebny było, do niego się powracać winno. Przeto Bogu istotna jest świętość, bo on pierwszą jest przyczyną, i pierwszym wzorem, obowiązującym nas, abyśmy byli świętymi. „*Święci bądźcie, bo ja Święty jestem.* (Lev. 11. 45.) I któż więc pojąć to kiedy zdoła, jak bardzo się świętobliwość Boga naszego grzechem brzydzi, i jak się wielce szpetności te sprzeciwiają piękności jego? Nikt tego rozumem nie obeymie, tylko ten, który sam jeden obeymuje świętobliwość swoją. Nam dosyć to poznawać, że wymiarem nienawiści zawsze jest mi-

Da

łość

łość, tak, że iako Bóg istotnie a niewymownie kocha dobroć swoją; tak i istotnie a niewymownie naziemi się brzydzi grzechami, tak dalece, że gdyby kiedy jedney przynajmniey winy nienawidzić przestał, tymby samym bydź Bogiem przestał. I iakże więc bydź może, żeby grzech nieskończonie będąc obrzydłym naywyższej świętobliwości, mógł tak grzesznikiem iudzić, żeby ten i przed grzechem, i po grzechu, mógł się weselić? *Wesela się złe zbroiwszy, i uciechy stroją w rzeczach naygorszych.* (Prov: 2.) Takim koniecznie trzeba albo się bogoboyności i wiary wyrzec, albo zdanie odmienić.

*Jest krzywdą BOGA nieskończenie
Błogosławionego.*

UWaż niezmierną szczęśliwość, która błogosławia Boga. Święci w niebie w ten sposób są błogosławieni, że radość ich większa jest niż oni sami, a zatym nie wchodzi w ich serca, ale oni w nią wchodzą. „*Wnidź w wesele Pana twego,* (Mat: 25. 23.) A przecież to ich błogosławieństwo z rą*dy* iedynie

iedynie wynika, że się twarz w twarz zapatrują na piękność doskonałości Boskich. O iakże więc wielkie będzie ubłogosławienie owego wielkiego Pana, który te same doskonałości wszystkie w mocy swojej osiąga wiecznie! Czyliż nie w nayzupelniejszey wszystkiego wesela obfitości opływać będzie owe Bóstwo, które samym poglądania na siebie dozwoleнием wszystkich serca nayzupelniey natyca? O nieprzebrane nayradośniejszego wykrzykowania źródło! o przepaści pokoiu, zamykająca się w Bogu! Tak jest dalece niepojęty ten pokoy, tak niewypowiedziany ten radości wykrzyk, że zdolnym jest duchownie wyobrażać Ducha Świętego, którego Oyciec i Syn wzajemnym w nieskończonych doskonałościach swoich upodobaniem miłownie tchną. Otoż miara owej niezmierney złości, która się w grzechu zamyka: bo, ile z niey, wprost ona dąży do zburzenia pogody szczęśliwości Boskiej. „*Podrażnit Pana grzesznik.* (Ps. 10.) Ktoż o tym wątpić może?

Zapewne grzeźnik albo nie wierzy, że nieprawość jego nieskończenie jest obmierza Bogu, i tak w sercu swoim wydiera Bogu istotę najwyższego dobra, wydzierając mu odrazę ku złemu największemu, to jest: ku grzechowi; albo jeżeli to wierzy, a przecież pokoy Bożki usiłuje kłócić, i kusi się zarażać goryczą źródła radości, stawiając Bogu przed oczy to, czym się on jedynie a nieskończenie brzydzi; tedy tym samym nieskończoną jakąś złość popełnia. Dla czego jeżeli nie opłakuje, jak należy, w tym życiu, tedy opłakiwać na wieki będzie w gorejącym jeziorze tak szkaradną tę zbrodnią.

*Jest krzywdą tego BOGA, który jest
wszystkim.*

UWaż, że BOG nie jest tą lub ową szczególną rzeczą, jakimi są stworzenia, ale jest zupełnością wszystkich rzeczy. „Bog mój i wszystko! wołać miał zwyczaj Franciszek S. Seraficki. Stworzenia śrzodek trzymają między nim a czym i Bogiem, i przeto i z tym i z tam-

tamtym uczelnictwo mają. Od Boga błąd, co mają; a z niczego zasiągają, czego im niedostaie. Ale Bog ma wszystko i zupełnie, bez najmniejszego niedostatku, i bez końca przeciwny jest niczemu, które zwycięża, i całe mu u siebie nie daie mieysca. Ten tedy, ten, którego ty brzydko obrażałz, przepascią jest wszystkiej doskonałości, skarbem jest niezmiernym, który ty od siebie odrzucałz. „Porzuciłz Izraelu dobro. (Os: 8. 3.) Gdybyś wszystkich błogosławionych ludzi i Aniołow na życiu zgubił, owżem y samę Bogarodzicę zabił; tedy ta nawet krzywda uważona jedynie z tej miary, ileby była krzywdą stworzenia, byłaby złością bez końca mnieyszą, niż jeden tylko śmiertelny grzech, bo ten krzywdą jest Boga, który, że jest pełnością wszystkiego dobra, koniecznie z tąd wynika, że grzech, iako rzecz Bogu przeciwna, zamyka w sobie pełność wszystkiego złego. „Jedna jest najwyższa dobroć, a druga najwyższa złość: tamta takowa, iż dla niej mają byćż żądane inne
D 4 dobra,

dobra, a iey należy pragnąć dla niey samey, i takim jest bog. Ia zaś druga, takowa, iż dla niey trzeba unikać innego złego wszelakiego, a iey dla nieyże samey, i taki jest grzech „mowi S. Augustyn. I czemuż więc nie płyną rzekami łez oczy twoie ku obmyciu grzechów twoich? Gdybys był dotąd cały potop wylał, i jeszczebys był nie dotyc płakał: a oto po obrażonym szkaradnie tak wielkim Majestacie nie tylko nie płaczesz, ale nawet o Bogu Tu orcy twoim ani wspomniesz. Ach! „Pamiętaj, a niezapominaj, żeś do gniewu pobudził Pana Boga twego. (Deut: 9. 7.)

AKT SKRUCHY.

COż mię o Boże moy, po tylu grzechach moich, pocieszyć zdoła, kiedy to, czym się cieszę, żalem i utrapieniem bydz mi powinno! Cieszę się i rozweselałam tym, że lubom po nieprzyiacielku walczył przeciw świątobliwości twoiej; lubom się nieprawościami moimi kusił zburzyć pogodę pokoju twego: przecież słabe zapędy moje próżne mi były, a szkaradne zamachy moje wni-

wniwecz się obróciły bez skutku, bo zerzywosci te na mnie się samego zwały, y na głowę moję, nie uszczerbwiły ciebie ani na ieden prószek wdokonałościach tych, ktorými cię bydz ubłogottawionym zradością widzę. I tak jest, o Panie. Ależ to samo tym bardziej mię służnie trapi, bo tym samym, iż ci zapamiętałe zapędy moje nie nie mogły zaszkodzić, iasnie widzę, żeś iest naywyżym i naymożniejszy Panem, i że iestestwo twoie we wszystko dobroć opływające nie podlega żadnemu wewnętrznemu złemu: poznać ię iawnie, żeś tym godniejszy iest kochania nadewszystko, i że tym szkaradniejszy ię zbrodnie moje, ktorém cię obraził. O bzydkości nad wszystkie bzydkości! O frogie grubiaństwo i okrucieństwo serca mego! żebym był bogoboystwo popełnił, nie na woli mi, ale tylko na siłę zbywało! I jeszcze po ziemi chodzę, którybym się powinien ze wstydu w ziemi zagrześć!

Ach Panie! ślepym iestem! nie poznawam ciebie, w ciemnościach siedzę.

a ciebie światła mego nie widzę! Bo jeżeli żyćby nie mógł człowiek, któryby cię jasnie uyrzał; iakżeby żyć mógł, któryby ciebie uyrzawiży, wipominał sobie, że na to wżysłkich sił zażył, żeby ciebie zabił! Coż się więc dziać zemną będzie, kiedy wkrótce przed trybunał Maieřtatu twego łławion będę! kiedy na jeden iaki promień wielkořci twoiey nieřkończoney weyrzę, a Serafinow przed tobą drżących ia robak po ziemi się czołgający obaćcę! O gdybym teraz mógł w sercu moim wkrzeřić ilkierkę iaką owego światła, które na ow czas iasnie ořwieci duřę moię! O gdyby teraz uderzył na serce moie ow żal, który inię pod czas twoiego sądu ogarnie!

Ach Panie moy, i Boże moy! nie przeřłay bydz mi Oycem, chociaź nad błoto podleřszy ieřłem! day mi ducha pokuty rownego grzechom moim! Nie pożądam rořkořzy, nie pragnę honorow, nie prořę cie o długie życie: teź, Jeź prořę Panie, ku řpłokaniu krzywd, które ci wyrządźila niewypow iedźiana.
zapa-

zapamiętałość moia. A poniewaź nie byłem godzien wprzod umierać, niżejli Cię obraził, niechże za łatką twoją będę godzien przynajmniej teraz umierać z żalu, że cię obraził. Aleć, kiedyś i tego nie godzien, niechże przynajmniej na to iedynie żyję, abym cię nade wżysłko kochał, a raczeź żyć pierwey przeřł, niżejli bym się czego-kolwiek miłoości twoiey przeciwnego dopuřcił, Amen.

U W A G A VI.

Na Piątek.

Grzech ieř krzywdą Bořką.

Jeř krzywdą BOGA, Pana całego
řwiata.

UWaż, że BOG i twoim, i wżysłkiego řtworzenia, naywielowładnieřszym ieř i abřolutnym Panem, tak że nam z pod iego się państwa wybić na wieki ieř niepodobno. Bo naypierwey ma na nas prawo włařnořci iako řtworca, który nas z niczego wywiodł: potym iako zachowywacz, który nas co moment w rękę trzyma, i zachowuje, abyřmy w przepaść naszego nic nie
odpa-

odpadli: po pierwsze, jako nasz ostateczny koniec, bo nas uczynił dla chwaly twoiey: po czwarte, jako Odkupiciel, bo nas wyzwodził od śmierci wieczney. Zaczynam, gdyby on był inaczej nie postanowił, mogłoby nam wszystko, co mamy, odjąć, i odebrać sobie: mogłoby nas zepłować i w nic obrócić. W tenże sposób ma najwyższe prawo iurydykcyi albo rządów nad nami, i może nam tak nadgrody, jako i karania dawać, może według swego upodobania nakazywać nam i zakazywać. I przeto wolnoby mu nakazać nam wszelkie dobre uczynki, wszelką nawet największą surowość życia, wszelkie, by najostrzejsze, pokuty, i takie na nas kłaść ciężary, żebyśmy, iak bydłota, padali pod niemi trudem: wolnoby mu zabronić nam wszelkiego rodzaju rozrywki, wygody, i wszelkiej folgi: a niemalz w świecie żadnego obojętnego dzieła, ktoregoby nam za konieczne do zbawienia potrzebne założyć nie mógł. Krom tego prawo to iego nie ma końca obzerności

ności swojey, dla czego on nie tylko jest Krolew nad Krolmi, i Panem nad Panami, ale owżem sam ieden Krolew, i sam ieden Panem. „*Tys sam Pan! Tys sam Najwyższy!*” Uważywłzy więc tak dalece bez końca wyłokcie państwo, czyliż nieśluszenie zdaćby się miało niepodobno, aby się znalazł kto, któryby tak wyfokiemu Maiestatowi nie oddał natychmiast daniny posłuszeństwa i najwyższego uniżenia? Czyliż Bogu nie będzie podległa dusza moja? mowił Dawid (Psal: 61.) A przecież w pośrzed ziemskiego i niebieskiego stworzenia, gotowego na każde skinięcie Pana swojego, sam ieden grzesznik, zażywaiąc na złe wolności sobie daney, ku poddaniu się z największą swoją zasługą, służbę Stworcy swojemu wypowieda! *Postanawiasz iarzmo, rzekłes, nie będę służył.* (Jer: 2. 20.) Czyliż świat cały nie powinien w zadumieniu stanąć iak wryty, patrząc na tak szkaradne porządku przewrocenie, to jest: że Bog Maiestatu rozkazuje, a człowiek, ze wszystkiego stworzenia iemu nayobowiązniejszy,

szy, słuchać go niechce! Zdumiewajcie się nad tym niebiosą, i bramy jego bardzo w spustoszenie idziecie! (Jer: 2.) A to tym bardziey, że BOG rozkazuje rzeczy lekkie i łatwe, a prawa swego iedynie zażywa na dobro człowieka, dodając mu pomocy ku wykonaniu tego, co rozkazuje. Ale darmo. Ach niecierzy! Ten człowiek, któryby dla posłuszeństwa ku Bogu, powinien, gdyby to mogło być, z wiecznego się nawet niebieskiego błogosławieństwa wyzuć; ten (mówię) byle się tylko sprzeciwić zdołał, obiera sobie raczey na wieki w piekle niešťczęśliwy goreć, i Panu swemu nie inaczey, tylko po niewoli, w mękach wiecznych oddawać chwałę, a niżeli po dobrej woli, kochając go i teraz, i po wszystkie wieki. Coż na to mówić? Ach! ślepi są grzesznicy! Błądzą, którzy złe broją! (Prov: 14. 22.)

Jest krzywdą BOGA Odkupiciela.

Uważ, iako ta prawda, iż BOG nadewszystko dobro ma być kochany, a grzech nadewszystko złe unikany; tak

tak wielkiey jest wagi, że iey BOG sam bydz chciał Nauczycielem, ażeby nam ią tak naybardziey objaśnić, i iey pojęcie tym oczywistsze uczynić, nie tylko uczynić cud ze wszystkich cudów naywiększy, iednocząc Bóstwo swoje z błotem naszej natury, ale nawet wteyże naszej naturze cierpieć chciał z tak wielkim miłości zbytkiem, że boleści jego pospolicie Protocy porównali z morzem: „*Wielkie jest na kształt morza starcie twoie.* (Thren: 2. 13.) *Przyszłem na bezdnie morza, i fala pogrążyła mnie.* (Ps. 68.) *Wszystkie narwatności twoie wywarły na mnie.* (Ps. 87.) Chciał on, żeby tam, kędy na uleczenie grzechów naszych kropla iedna krwi jego obficie wystarczała, cały był osiadowany popiół: aby przeto z przykrości lekarstwa iawniey się wydawała ran śrogość. Popiół tedy zelżywości i mąk, na głowę Boga Człowieka zwałony, do tego o sobliwie zmierzał, aby zepsować grzech, i żeby w nas nieiako niepodobną uczynić wolą wkrzeszenia iego. „*Ten jest wszystkim pożytek, aby zgładzony został grzech.* Jakuba.

Jakuba. (Jf: 27. 9.) I przeto za bezrozumnego mieć należy Chrześcianina tego, który na tak jawne wywody ani nawet poczytna poymować przepaści złości w grzechu się zamykający. Bo jeżeli nie jest arcyłacno zrozumieć, że musi być jakaś przepaść złości w tym złym, na którego zepsucie Bóg niejako sobie samego psuje, niesłychanych bólów srogością rozrywając związek między ciałem i duszą swoją Najświętszą, y na całe trzy dni zawieszając dziełania Boskołudzkiego swojego życia, którego jeden nawet moment więcej waży niżeli wieczne wszystkich rzeczy stworzonych życie. Zarym uważ podwoyną krzywdę, którą Odkupicielowi Bogu wyrządza grzesznik: bo ile z niego, wniwecz obraca największe miłości dzieło, to jest: krzyżową jego za nas podjętą mękę. *Chrystus na nic nam się nie zda.* (Gal. 5. 2.) A zamiast powinney iemu wdzięczności, wystawia mu w samym sobie krzyż daleko boleśniejszy nad pierwszy. „Znowu krzyżując sobie samym Syna Bożego.

(Hebr:

(Hebr: 6. v. 6.) Przyczynę bowiem śmierci Syna Bożego ponawia, kiedy popełnia grzech, który odkupicielowi najzemu cięższy jest nad samą śmierć: Coż już, proszę, w tej brzydkości upatruie grzeszna dusza, tylu nieprawości winna? Ach! widzi to, co na morzu, to jest: wierzech tylko, a nie głęb; i przeto słusznie Dawid grzechy swoje skrytemi nazwał. „*Od skrytych moich oczyść mię,* (Ps: 18.) Trzeba tedy przyłożyć rozumu, abyśmy ukrytą w nich głęboką złość głębiej przejrza li, a tak się niemi żałośniej i skuteczniej zbrzydzili.

Jest krzywdą BOGA Sędziego:

Uważ, że to, co ludzie mniej poznają w Bogu, jest sprawiedliwość. Przeto w swojej ostatniej do Uczniów mowie rzekł Chrystus „*Oycze sprawiedliwy, świat Cię nie poznał.* (Joan: 17. v. 25.) Zdaie się bowiem, że grzesznicy takiegoby Boga mieć radzi, któryby grzechow ich w nienawiści nie miał, albo przynajmniej karać nie mógł. Ale do czegoż to głupstwo? gdyby B O G nasz

E

karać

karąć grzechow nie mógł, byłby nad wszystkie stworzenia niezczęśliwym, bo z jednej strony, każdego prawie momentu ponosiłby najżkarsadliwsze krzywdy, z drugiej strony, nie byłby zdolnym upomnieć się o nie. Zarównież, gdyby grzechow w nienawiści nie miał, byłby nad wszystkie stworzenia winnieyłym, bo znając grzech bydź złym naygorzszym, iemu by się nie sprzeciwiał. Jest tedy BOG naywyższym Sędzią, od którego nie idzie apelacya, Mściciel wszelkiego złego. „*Bog Sędzią jest.* (Ps: 74.) i do niego należy karaniem w prawiać w karby porządku wszystko, co na tym świecie przewracają zbrodniami swemi grzesznicy. Przetoż kiedy oni przeciw zakazowi Boskiemu, za swą wolą idą; muszą z rozkazu Boskiego, popadać przeciw swej woli karę wyrównywiącą winie, a tak wypłacać dług złym zażywaniem wolności zaciągniony. Okrom tey mściwey sprawiedliwości jest też w Bogu i sprawiedliwość nadgradzająca, a tey sprawy właściwe iemu są i przyrodzone;

bo

bo sprawy sprawiedliwości pierwszey, to jest: mściwey, tą względem niego niby zewnętrzne, ponieważ do ich wykonywania potrzeba mu przepiękstw naturalnych. „*Dalekie dzieło jego od niego.* (Jai: 28. v. 21.) Zeby zaś Bog dogodził nayhoynieyłym łkłonnościam twoiey nadgradzającej sprawiedliwości; zgotował wiernym sługom swoim tak wielką szczęśliwość, że gdyby do osiągnięcia iey przydane im było osiągnięcie nieprzeliczonych światow, ieyby w istocie cale nie nie przybyło. Z tego wszystkiego iaśnie poznać miary nie mającą krzywdę, którą Bog na dwóch swoich doskonałościach poniósł od grzeszników: bo oni Boga tak dobrotliwego niby przyciskaia i przymuszają, aby też same dwie doskonałości swoje niby pograżał zawsze w przepaści mąk niesłychanych: i tegoż Boga, którego naturą jest dobroć, od wylania na nas większey hoyności hamują, i zatrzymują od udzielania nam szczęśliwości twoiey, i od czynienia nas niby Bogami iakieśmiś przez uczelnictwo, iako on Bo-

E 2

giem

giem jest przez naturę. Krom tego pozabawiają go większey chwaty, którą by on odbierać mógł od stworzenia swojego, gdyby ich był uczynił w niebie podobnemi sobie. O grzechu! o grzechu! o gdyby cię ludzie znali! Aleć poznają cię oni kiedyś, tylko że późno! tylko że bez pożytku! „Czyliż wiedzieć nie będą wszyscy którzy broją nieprawość! (Ps: 52.) Tym czasem gdyby Chrystus JEZUS znówu się, iak niedyś (Mat: 16. v. 13.) pytał: „Czym bydz mienią ludzie Syna Człowieczego? to jest: w iakim ia u nich poważeniu iestem? Tedybymu imieniem grzesznikow tak odpowiedzieć trzeba. „Panie, za nic cię mają, bo ani się pogrozkami twoiemi ulaszzyć, ani obietnicami pociągnąć dają, a tak sobie według żądź swoich postępują, iak gdy by ciebie na świecie nie było.

A K T S K R U C H Y.

W Szechmogący Boże! Panie świata
wszystkiego! Odkupicielu moy!
Sędzio moy! oto obszerne pole do po-
pisu twoiey sprawiedliwości, dzielno-
ści

ści Krwi twoiey, potęgi ramienia twego
ku zepłowaniu grzechu mego. Ach!
ieżeli przeciw mnie stawasz, z list-
kiem iednym walczysz! „Przeciw list-
kowi, którego wiatr porywa, okazujesz po-
tęgę twoją. Nieprzyiaciel z potęgą two-
ją pomierzać się zdolny nieprawość iest
moja, która żadnemi stworzonymi si-
łami bydz nie może zepłuta. Wiem
w prawdzie, że ty iey nie zepsuiesz, ie-
żeli ia z moiey strony do tego się nie
przyłożę: ale oto gotowe serce moje:
dodaj mi tylko łaski twoiey ku brzyd-
zeniu się nad wszystko złe tą zarazą,
ieżeli nie tak wielce, iak ona godna,
tedy przynajmniej tak, iak ia zdo-
łam. Przyznaję, że nie czyste i nie-
godne mam wargi ku wzywaniu Cie-
bie: ale ty nigdyś nie przestał być Pa-
nem moim, i Odkupicielem moim,
ku czynieniu mi dobrze. Wyczytnię
z Ran twoich, brzydkość nieprawości
moich, i twoją przeciw grzechowi
śmiertelnemu nienawiść: ale wyczytu-
ję także z tychże Ran niewymowną
twoją ku duży moiey miłość? Skłoń

tedy Ty Boską Twarz twoję ku mnie,
 lubom ja tyłem do ciebie się obracał: a
 nim przeciwko mnie powitałeś jako
 Sędzia, ukazał mi się najzupełniejszym
 Odkupicielem. Ty, któryś w przyię-
 ciu natury ludzkiej nowych się miło-
 ścierdizia spotkasz chwycił, terazże
 względem mnie nędznego wykonaj,
 a złość moję niech przewyżczy do-
 broć twoją. Ja bez wątpienia nie ie-
 stem godzien kochać ciebie: ale daleko
 mniey byłem godzien bydz ukocha-
 nym od ciebie, a przecież ty takes mię
 wielce ukochać raczył, że umierając
 wśród najtróźszych boleści, więcej
 jeszcze dla zbawienia moiego pragną-
 łeś cierpieć. Ach dotyc się już grze-
 szyć! nigdy już więcej, o Jezu! ni-
 gdy już więcej! Niech dość będzie na
 tyłu już lat, którychem od Oblicza
 twego uciekał, przeciwotnemi n auow-
 cami błędząc. Teraz to oplakuję, i
 przeklinam owe miłozętnie dobra,
 które mię przywiodły do tego, że
 grzeszyłem w oczach twoich. Błaga-
 łowi temu, którego cię nie kochał!

O bo-

O bodayżem był nigdy się na świat nie
 ziawił, kiedyś tak brzydkie w oczach
 twoich miał pobitość niegodziwości!
 O gdybym teraz odrodzić się na nowo
 mógł, abym ci wiernym żył! Ach! ie-
 żelim był w liczbie zdrajców i krzy-
 żowników twoich: niechże już odtąd
 będę w liczbie pokutujących! Nigdy,
 nigdy z pamięci mojej niech nie wy-
 pada, że cię Boga moiego tak po-
 dło sobie ważył, któryś mię nad życie
 twoje ubóstwione przeniósł. Z tym nay-
 mocniejszym umysłem ścielę się do nog
 sprawiedliwości twojej, i iey się, na
 twarz moję padając, kłaniam: ufając,
 że miłosierdzie twoje domówi się za mną,
 i otrzyma dla mnie posłanki ku wykona-
 niu tego przedsięwzięcia moiego, abym
 nigdy więcej nie oddalał się od ciebie
 źródła wod żywych, nawet ani dla
 zysku tyłając światów, które są niczym
 bez ciebie.

U W A G A VII.

Na Sobotę.

Grzech jest krzywdą Najsświętszey
 T R O Y C Y.

Je-

Jest krzywdą Wzzechmocności Ojca.

Uważ, nayołobliwiza ta łaska, z której ci BOG w świetle wiary udzielił wiadomości tajemnicy Najświętszey TROYCY, wiele, i bez miary wiele, przyczynia szkaradności grzechu twego, którym się trzy Osoby Boskie obrażają; Tym chociaż iak istota, tak i doskonałości wszystkie są wspólne, przecież trzy owe, w których się wszystko zamyka dobro, to jest: *Moc, Mądrość, i Dobroć*, arcy przyzwoicie poiedynczym przywłaszczają się Osobom. W tym tedy rozumieniu uważ krzywdę, która się wyrządza *Mocy Ojca*. Moc ta zamyka w sobie wszystko, które tylko być może dobro, a nad wszelki stworzony jest wyższa rozum, bo z niczego może uczynić wszystko. Zaczynam na wystawienie więcej a więcej światów, z którychby każdy był tym większy niż drugi, im większy jest ten świat naszego gmach, niż jeden atom, ani ona potrzebuje czasu, bo ie wszystkie wystawić może w oka mgnieniu, ani potrzebuje miejsca, bo go na rychmiało uczyni;

ani

ani potrzebuje narzędzia, bo dla niej dotyc, że chce; ani potrzebuje czyiey pomocy, bo ani nabości, ani leniśwu podlega; ani potrzebuje rady, bo w tobie wszystkich rzeczy zamyka wzory; ani potrzebuje materji, bo u niej nic jest wszystkim. Procz tego stworzywszy wszystko, samym jedynym skiniem może znówu w nic obrócić wszystko. A choćby postanowiła zachować, co stworzyła; to jednak wszystko zawizeby w oczach iey niczym było. Zaś moc iego, tak sama tylko jest jedna, przydawali iey stworzenia wszystkie, iako też i odiawizy. Ona bowiem jest sama przez się, od niczego nie zawisła, doskonałości wszystkich przepaść, ni pomnożenia, ni umniejszenia n'e znająca, zawsze wszystko. Czyliż tedy nie zawołamy w zadumieniu. *Wielki Pan bardzo, i precudowna moc iego!* (Eccl. 43. v. 31.) O potęgo wzzechmocney ręki Boskiej, która wszystko, cokolwiek się iey podoba, może, a nic złego podobać się iey nigdy nie może!

A przecież grzesznik, prochem będąc,

E 4

dac

dąc napęczanym nędzą, porýwać się na Boga tak wielkiego wazy! „*Trojczek jeden imię sławie tak sławieci Majestat!*” woła zdumiały Bernard S. (Sermon 16. in Cant.) Wazy się ubrzdaniem swoim sprzeciwiać owey miłosney siły, co go odwieść od grzechu chce, a na iey wgarde umysła dogodzić sobie. Zda się on mniemac, że go BOG nie zdoła ukarać. Coż więc? Gdyby BOG nie był inakżym, tylko teatralnym Bogiem, gdyby się nie znał na swoich, które ponosi, krzywdach, gdyby nie dbał o sprawiedliwość, gdyby się urazy swojej nie mógł zemścić; nie możnaby bezwstydniey, nizeli się potpolicie dzieie, przeciwko woli iego grzeżżyć. „*Jakby nie uczynić nie mógł Wszchemocny, tak go sobie wazyli.*” (Job. 22. v. 17.)

Jest krzywdą mądrości Syna.

UWaż nieprzebrane Boskiey mądrości skarby Synowi się przypisywać zwykłe. Ma BOG zupełną i doskonałą siebie samego znaomość; a w sobie, iako w najwyższey przyczynie, po-

znawa

znawa wszystkie prawdy. To poznawanie zamyka w sobie wszystkie, iaka tylko bydz może, wiadomości, ze wszystkich zbiorom rzeczy, będących, i bydz mogących, ze wszystką prawdą wziętą z czeladną, bydz mającego i mogącego, w każdym ułożeniu rzeczy, i w każdym czasie, gdyby BOG wywodził z niczego wszystko niekonczone prawie rzeczy stworzonych wyitko, które wywiesć może. „*Mądrości iego, nie masz liczby.*” (Ps. 146.) Procz tego owę niezmierną liczbę prawd obeymuie BOG weyizeniem jednym, nie zamierzonym, i ciemnym, ale arcy wyraźnym, nie tylko w nacyzysztym zwjerciedle Bosstwa, ale też w nich samych, tąż liczbę obeymuie on od wieku, a niekonczone bogactwa owe, i nieprzebrane skarby mądrości iego, ani się odmieniaią, ani umniejszają, ani pomniejszają. „*O przypowie bogactw mądrości i wiadomości Boskiej!* woła miłznie Apostoł (Rom: 11. v. 33.) A przecież mądrość tak bogatą, wytoką, nieograniczoną, za nic małą grzeżnocy, gły rząd mi, zy Bogiem

Bogiem a' człowiekiem ustanowiony obalaia, inny krom zamierzonego koniecznie nie naznaczaią, i w brew się Boskiemu zdaniu sprzeciwiaia, bo mądrość Boska sądzi, że BOG więcej bez końca waży niż wszystkie, by też niekończone, stworzenia; a oni rzeczą samą to oświadczaią, że nędzne iakie stworzenie bydz ma kochane nad samego Stworcę, lubo przeto i nieskończona się szczęśliwość traci, i niezmierna się nie-
szczęśliwość na ich głowy obala. „
Zwią złe dołrym, a dobre złym. (Is. 5. *W. 20.*) Mogąc wprowadzić grzesznicy po zbroionym grzechu odwołać swoje przewrotne zdanie, ale w to potrafić nie moga, żeby się rozstało, co się raz złe stało. „
Sprawa minęła z czasem, ale sprawy pamiętka trwać wiecznie będzie, mowi S. Bernard (1. 5. de confid: c. 12.) Grzech za pokutą i odpuszczeniem bywa zgładzony w duszy; ale nigdy bydz zgładzony nie może w wiadomości Mądrości Boskiej, która patrząc na pokutę ninieyszą, patrzy oraz, i patrząc wiecznie będzie, na grzech przeszły; a sprosne to widowisko nigdy z przed oczu
 iej

iej nayszytszych bydz umknione nie może. O iakżebys więc, nim zgrzeszył, z pilnością to miał uważać, że od iedney zakazaney sprawy, ktorey się dopuścić masz, zawisło wieczne obmierzanie, trwać w sercu Boskim mające, i wieczna iego pamięć, która w niestworzonym rozumie Boskim tkwić zawsze będzie. A jednakże, niestetyż! tak mało o tym myślemy; że nie tylko nie przeżuwamy grzechu, ale go całkiem łykamy! „
Usta bezbożnych pożeraia nieprawość. (Prov: 19. *W. 28.*) O gdybyśmy dobrze rozgryzali brzydkość nieprawości; bez wątpienia każdyby, iak S. Ignacy niegdys, życie całe z chęcią na to odważał, żeby nie tylko w samym sobie, ale nawet i w drugich, iednego grzechu śmiertelnego zabronił.
Jest krzywdą dobroci DUCHA Świętego.
UWaż: nayszytszą, którą od grzeszników ponosi krzywdę dobroć Boska, Duchowi S. jest przywłaszczona. Dwoiaką w Bogu mamy uważać dobroć, iedną absolutną, albo w sobie samey takową, która do włafney jest przywią-
 zana

zana istoty; drugą względną, albo względem stworzenia wydającą się, a na ich dobro wtylęcznych dobrodziejstwach wylaną. Ile do pierwszej, jest ona nieskończoną bez końca, bo w istocie swojej, takby w niezmiennym oceanie, zanika wszystkie, i takie tylko być mogą doskonałości, a to w stopniu nieskończonym bez końca i bez miary. Zaczynam dla niejże samej słusznaby kochać Boga nieskończoną miłością, byśmy też nawet najmniejszego dobrodziejstwa od niego nie mieli: on bowiem jest dobro najwyższe, dobro powszechniejsze, dobro najwyższe, dobro wraz wszystko. „*Ja ukazę wszystko dobro tobie.* (Exod: 33. v. 19.) Druga dobroć, chociaż nie jest niekończona w swych skutkach; jest jednak niekończona w samej sobie. Przetoż godno i słusznoby jest, aby się na niej kochaniu wszystkich serca bawiły: bo ona arcy hojnie dary swoje rozdaie, bez najmniejszego w tym swego pożytku i zysku: rozdaie dobra nie przeliczone, tak w porządku łaski, iak i w porządku

natury;

natury: daie samę siebie w tajemnicy Wcielenia, i Sakramentu Ołtarza, żeby nas przyjaciółmi swoimi, żeby wiecznie błogosławionemi, uczynić: a co większa, te tak szacowne dary daie grzesznikom właśnie w tedy, kiedy od nich najwięcej karadnieytze ponosi krzywdy.

Prawdziwie, gdyby dla nas nie innego nie świadczył BÓG, tylko to tędnio, że nas grzesznych łaskawie znoś; tedy znoszenie to iako nieskończonaby na nas ku tak wielkiemu Panu wyciskać powinno miłość. Dopieroż, iak wielkiej on nie będzie godzien miłości, kiedy nas szuka, kiedy tak mile do pojednania z sobą zachęca, kiedy powracających tak słodko przyjmie, a po tyluż razy odpuszcza nam niezliczone krzywdy, z których każda większym jest morzem złości, niżeli ocean jest morzem wody. Przebog! takież to wdzięczność! za morze dobroczynności oddawać morze złości! Tegoż to godna od nas dobroć Bołka, tak za to dobro, które w sobie zamyka, iak i za to, którego nam udziela?

Ale

Ale uważmy daley, iako iey odwdzięczamy. Ach! nie tylko ją obrażamy, ale nad to obrażamy tym śmieley, tym niegodziwiey, tym haniebniey, im ona godnieysza jest, aby iey nie obrażać nigdy: i przeto, iż ją bydz znamy nie-
 skonczoną, drażniemy ją bez końca, mając tę bezwstydną ufność, że nam ona powinna czynić dobrze, kiedy my dla niey nie przestawamy czynić złe, i grzeszyć przez całe życie. Bo czyliż to nie prawda, że gdyby grzesznicy mocno wierzyli, iż za pierwszym Boskiego prawa przestępstwem w piekło wtrąceni będą, nigdyby się przestąpić go nie ważyli? Ale oni żyją bezpiecznie w niezmiernym zbytku nadziei o dobroci Boskiej. „*Ze nie wypada prętko przecho złym wyrok, przeto bez wszelkiej botażni synowie ludzcy broią złe.* (Eccł: 8. v. 11.) O zbrodnio straszliwa! Mało na tym mają ludzie, że obrażają tak dobrego Boga! jeszcze go i przeto samo obrażają, że dobrym jest, a obrażają tym częścicy bez żadnego konca; im iaśniej poznawają, że

on jest miłości godzien bez końca. O gdyby ta Wiara natzey prawda żywym światłem rozum nasz objaśniła; iakąbyśmy brzydkości przepaść uyrzeli w grzechu! Błogosławiona Katarzyna Adorna, iak czytamy w iey życiu (Rozdział 14.) w naymnieyszey sprawie; popełnionej przeciw Boskiej woli; widziała tak wielką sprostność złości; że gdyby owe widzenie dłużej było potrwało, śmierć dla siebie bydz nieuchronną sądziła. Wnosząc ztąd, iak wielkim jest nadęty iadem grzech śmiertelny, który nad nieskończone grzechy powziędzie gorszym niezmiernie jest: a chcey to kiedykolwiek iaśnie poznać, iak wielka się przezeń dobroci Boskiej krzywda dzieje. Jeżeli BOG, przebacząc grzechom, ukazuje wewnętrznosci miłosierdzia, tedy mu ie ty okrutnie rozdieraasz, grzesząc przeto, że on przebacza, bo przeto jesteś zły, że on jest dobry. Ach! kroź temu będzie przeczył. Tak jest bowiem złośliwa natura grzechu, że, gdyby mogła,

gła, Boga by samego zgładziła z świata.
„ Złe grzechu, ile z niego jest, dąży ku
zepsuciu Biskiego dobra, gdyby to bydz ze-
psute mogło: inko miłość przyjaźni ku Bogu
dąży ku sławieniu Biskiego dobra według sie-
bie, gdyby to bydz sławione mogło: „ mo-
wi sławny Teolog Kardynał Kaletani
pag. 1. Q. 19. Ar. 9.

AKT SKRUCHY.

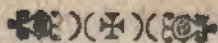
CHOćbym się na głębią przepaści rzu-
cił, pod wszystkiego stworzenia no-
gi, ielzcebyim się nie dosyć uniżył, a
nibym należytą ci usługę oddał, o pier-
wszy wszystkiego początku! o naywię-
kszy i naywyższy Majestacie! BOZE
w TROYCY ledyny! niemożna bowiem
godnie cię uczyć inną, tylko niekoń-
czoną uniżonością! O nędzneż po sto-
kroć, i po tyśiąckroć razy, serce mo-
je, które, powinno będąc uniżać się
aż do przepaści nikczemności twoiej,
ważyło się przeciw tobie powstawać!
nie ulatczyła go Wszechmocność, nie
odwro-

odwrociła Mądrość, nie ugłaskała two-
ia nieskończona Dobroć. O gdybyż mię
teraz tyle stać było ku zadołyc uczy-
nieniu, ile mię stało ku ukrzywdzeniu!
Ale nieskończenie daleka iest niekoń-
czoność moja od twoiej: twoia iest
nieskończonością dobroci i Majestatu,
a moia nieskończonością złości, nędzy,
i przewrotności. I przeroż podłość o-
wa ostatnia, która mnie zdolnym uczy-
niła zbuntować się przeciw tobie, nie
pozwala mi godnym zadołyc uczynie-
niem uniżyć się przed tobą. Ach!
wyznam z narzekaniem i płaczem
niegodność moję! Ale ty wspomnij,
Panie, że im nieznosniejszy była zu-
chwałość moja w obrażaniu Ciebie, a
im iest nędzniejszy nieudolność moja
w nadgrodeniu Tobie; tym większa
z ulitowania się twego nademną wy-
nika chwała na miłosierdzie twoie. Ko-
cham Cię o Panie! a że Cię godnie ko-
chać nie zdołam, przyjmij, prozę,
w nadgrody, owę nacyzystą miłość,
którą godnie sam siebie kochasz, i kro-

ra sama jest godna Ciebie. Tę, tę nieskonczoną miłość ofiaruję ci w całej kochającego serca uślności, i oświadczam się przed Tobą, że się nadwszystko grzechami moimi brzydzę, i nadwszystko ich nienawidzę, przeto iż Ty ich nienawidziłeś, i niemi się brzydziłeś. Ach! wyrzekam się ich z tey samey przyczyny, z ktorey ie Odkupiciel mój na Twarz swoją Najsświętszą padając w Ogroycu, krwawemi łzami opłakiwał. Już od rąd stanowią mocno być ci posłusznym aż do śmierci. Ach! nie opuszczayże mnie. Wspomagay mnie nieustannie potężną łaską Twoją. Za złe, ktorem popełnił, odday mi dobrym. Weź w Ręce Twoie całą wolność moję, abym iey jedynie zażywał na kochanie Ciebie, teraz i po wszystkie wieki.



MO.



MODLITWA,

Która się po uważeniu szkaradności grzechow mówić może pożytecznie codziennie dla otrzymania odpuszczenia win tego dnia popełnionych, i na uproszenie łaski pożytecznego przyzięcia przy śmierci Sakramentu Oleju Świętego.

BOże duszy moiey, prozę cię pokornie o odpuszczenie grzechow moich popełnionych widzeniem, po tylekroć niepowściągnięnym od niebezpiecznych widokow. Ofiaruję ci za to boleści owe, które Pan mój JEZUS Chrystus za mnie ponosił na Błogosławionych oczach swoich, sromotnie zasnianianych, i krwawemi łzami zalanych. Przez twoje najłitościwsze miłosierdzie ✠ odpuść mi Panie, cokolwiekm przez oczy zgrzeszył.

BOZE duszy moiey, żałuję z całego serca za grzechy moje słyszeniem popełnione, kiedym słuchania mow
nie-

niegodziwych nie unikał. Ofiaruję Ci za to urągania, obelgi, i wszystkie boleści owe, które Pan mój JEZUS Chrystus ponosił za innie na świętych Ułzach swoich. Przez Twoje *naylitościwsze miłosierdzie* ✠ odpuść mi Panie, *cokolwicek* przez uszy zgrzeszył.

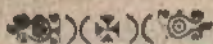
BOZE duszy moiej, żałuję z całego serca za grzechy moje, ięzykiem i inniakiem popełnione. Ofiaruję Ci za nie owe wszystkie dobra, które Pan mój JEZUS Chrystus poczynił Boskimi słowy i naukami swoimi: ofiaruję i wszystkie boleści jego, które on *Nayświętższymi* Ułtami swemi, żołącią i ośtem napawanemi, ponosił za mnie. Przez Twoje *naylitościwsze miłosierdzie* ✠ odpuść mi Panie, *cokolwicek* smakiem, i *mnogą* zgrzeszył.

BOZE duszy moiej, żebrzę u Ciebie pokornie odpuszczenia nieprawości moich, rękami odemnie popełnionych. Ofiaruję ci za nie te okrutne boleści, które Pan mój JEZUS Chrystus, ponosił na ręku swoich *Nayświętższych,*

Nżych, srogimi gwoździni do krzyża przykowanych. Przez *naylitościwsze miłosierdzie* Twoje, ✠ odpuść mi Panie, *cokolwicek* dotykanie zgrzeszył.

BOZE duszy moiej, żałuję całym sercem za grzechy moje niegodziwym postępowaniem moim popełnione. Ofiaruję Ci za te *nayśroźsze* męki, które Pan mój JEZUS Chrystus ponosił na swoich Błogosławionych Nogach, okrutnie gwoździami rozoranych. Przez *naylitościwsze miłosierdzie*, ✠ odpuść mi Panie, *cokolwicek* ślapieniem zgrzeszył.

BOZE duszy moiej, w duchu pokory i w skruszonym sercu, żebrzę liłości Twoiej, i odpuszczenia grzechów moich popełnionych tym grzesznym ciałem, któremum ze wzgardą Twoją niegodziwych a sprośnych pozwalał uciech. Ofiaruję Ci za to owe *nayśroźsze* męki, które Pan i Odkupiciel mój JEZUS Chrystus ponosił na swoim *nayniewinniejszym* Ciele, biczmi skraianym i podartym, i na powyrzwanym ze sławow kosciach swoich tak,



tak, że ich było można policzyć. Przez
Twoje naylitościwsze miłosierdzie, ✠ odpuść
mi Panie, cokolwiekem przez roszk w bio-
drach zerzeszył.

Panie JEZU Chryste, przez owę
gorzkość, którą cierpiała nayszlache-
tnieysza Dusza Twoja, wychodząc z
Błogosławionego Ciała Twoiego, zni-
żyj się nad grzeszną duszą moją, kie-
dy wychodzić będzie z ciała mego.

A
M ✠ E
N.



